CZĘŚĆ XLV — № 35. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z poeztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{9}{21}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{8}{20}$ MAJA.

W Gazecie «Ruski Inwalid» w uzupełnieniu szczegółów o podróży NN. PAŃSTWA (*) czytamy, że po przenocowaniu w Skierniewicach, NN. CESARSTWO JJ. 25 Kwietnia (7 Maja) wyjechali ztamtąd drogą żelazną w dalszą podróż i w Mysłowicach byli spotkani od N. Króla Jmci Pruskiego i Xiążąt Karola i Alberta Pruskich. Dojechawszy do Kozel, N. CESARZOWA z Królem i Xiążętami, tudzież z Xiężniczką MARYĄ MAXYMILJANOWNĄ, raczyła udać się do Berlina, a N. CESARZ JMĆ drogą do Wiednia. N. CESARZ JMĆ, w dalszej podróży, nocował w Prerau. Wcześnie z rana nazajutrz, 26 Kwietnia (8 Maja), przybyli do Prerau N. Cesarz Jmć Austryacki i J. C. WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJEWICZ, i wprędce potém obaj Monarchowie i Wielki Xiążę odjechali do Wiednia, gdzie przybyli tegoż dnia, o godzinie 1 po południu.

Na stacyi drogi żelaznej, N. CESARZ JMĆ był spotkany od J. C. WYSOKOŚCI W. X. ALEXANDRY JÓZEFÓWNY i JJ. WW. Arcyxiążąt Alberta, Ferdynanda-Karola i Ludwika, Austryackich. N. CESARZ raczył wysiąść w pałacu Cesarskim.

27 Kwietnia (9 Maja), N. CESARZ JMĆ raczył słuchać Mszy św. w Cerkwi Cesarsko-Rossyjskiego Poselstwa w Wiedniu.

28 Kwietnia (10 Maja), J. C. MOŚĆ raczył być na paradzie wojsk Austryackich, któremi dowodził sam Cesarz Franciszek-Józef, a 29 Kwietnia (11 Maja), raczył znajdować się na ćwiczeniach wojsk tychże.

(*) Patrz № poprzedzający, pod rubryką WARSZAWA.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 4 Maja, jenerał hrabia *de Mensdorff Pouilly*, Poseł nadzwyczajny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. WYSOKOŚCI W. X. CESARZEWICZOWEJ MARYI ALEXANDROWNIE.

Wieczorem jenerał hrabia *de Mensdorff Pouilly*, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. WYSOKOŚCI W. X. MARYI MIKOŁAJÓWNIE.

J. C. Wysokość Xiążę PIOTR OLDENBURGSKI, z całą Swoją Rodziną, wyjechał 6 Maja, o godzinie 9 rano, z Petersburga do Warszawy.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI, w Wydziale Wojskowości, z dnia 28 Kwietnia (10 Maja), Członek Audytoryatu Jeneralnego Ministerstwa Wojny, Jenerał piechoty *Manderstern 1*, mianowany Komendantem twierdzy S.-Petersburskiej, Członkiem Rady Wojennej i Dyrektorem Szpitalu Czesmieńskiego Inwalidów.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI, w Wydziale służby Cywilnej, wydany w Wiedniu, 28 Kwietnia, (10 Maja), następni urzędnicy Kodyfikacyjnej Kommisyi Królestwa Polskiego, zostają podniesieni, za odznaczającą się służbę, do rang: Radzcy Stanu, Starszy Pomocnik, Radzca Kollegialny *Alexandrowicz*, oraz mianowany Starszym Urzędnikiem Kommisyi; — Radzcy Kollegialnego, Młodszy Pomocnik, Radzca Dworu *Małkowski*, oraz mianowany Starszym Pomocnikiem; — Assesora Kollegialnego, Radzca Honorowy, Młodszy Pomocnik *Hube*.

— Rada Państwa uznała w dostojeństwie szlacheckiém przodków Jana z synami: Damianem i Klemensem; Józefa z synem Bazylim; Alexego, Leona-Hermenegilda (2 imion),

Jerzego-Witalisa (2 imion), Franciszka-Bogumiła (2 imion), i Jana z synami: Bazylim i Pantalejmonem *Sławińskich*, stanowiąc, aby ród ten wpisany był do Części 1 Xięgi Genealogicznej Cesastwa.

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu, z dnia 21 Kwietnia (3 Maja).*

«Stałym przedmiotem życzeń Naszych było, iżby Szlachta Polskiego pochodzenia w gubernijach Zachodnich Cesarstwa: Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, współzawodniczyła ze szlachtą Wielkorossyjską wszelkich wyznań, drugich gubernij Cesarstwa, w szlachetném uczuciu powinności wiernych poddanych, służenia w zwycięzkich szykach wojsk Naszych, lub poświęcała się służbie cywilnej.

«Ku największemu Naszemu ubolewaniu, nadzieje Nasze nie ziściły się; prócz nielicznych wyjątków, tym bardziej zasługujących na pochwałę i szacunek. W większej zaś części, młodzi szlachta, należący do najzamożniejszych rodzin, pozostają w próżnowaniu, unikając wszelakiej służby.

«Uczucia do tyla przeciwne koniecznemu obowiązkowi prawego szlachcica, dalej cierpiane być nie mogą. Przeto Rozkazujemy:

1.) Synów szlachty, obywateli wyznania nie-prawosławnego, w gubernijach wyżej pomienionych, którzy sami, lub ich żony, posiadają niemniej jak sto dusz włościan, po dojściu lat ośmnastu, wysyłać do służby, dla zaliczenia na podchorążych lub junkrów, za zdanym examinem, lub jeżeli takowego nie zdadzą, na prostych żołnierzy, z prawami szlacheckiemi.

2.) Od tego zostają wyłączeni ci, którzy się stawią dobrowolnie do służby, mając nie mniej od lat 16 i niewięcej nad 18; takowym pozostawia się do wyboru pułk lub rodzaj wojska, w jakim życzą sobie służyć, nie inaczej wszakże, jak za zdaniem examinu.

3.) Życzący wejść do służby ~~wojskowej~~ cywilnej powinni objawić dokąd życzą sobie być przyjętemi, lecz koniecznie w gubernijach Wielkorossyjskich.

4.) Wyłączają się również ci, którzy, za osobistém przeświadczeniem się Jenerał-Gubernatorów, okażą się niesposobnemi dla przywar ciała lub słabości zdrowia; w takowym przypadku ogląd ma być ponawiany corocznie, aż do dojścia lat 25.

5.) Również wyjęci są od obowiązku służenia synowie jedynacy w rodzinach.

6.) Ogląd i wysyłanie do służby odbywać dwa razy do roku: 1 Stycznia i 1 Lipca, zaczynając od Lipca bieżącego roku.

7.) Wykonanie niniejszego w zupełnej ścisłości pozostaje na surowej odpowiedzialności Jenerał-Gubernatorów, Gubernatorów i Gubernijalnych Marszalków Szlachty.

8.) Prawidła o examinach i rozmieszczeniu w służbie, będą szczegółowo ułożone w Ministerstwie Wojny, i udzielone komu należy.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 Kwietnia (12 Maja).

Rozkazy do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego, Z dnia 11 (23) Kwietnia 1852 r.

Przez postanowienia Zarządzającego Służbą Cywilną Królestwa.

W Zarządzie III Okręgu Kommunikacyi, mianowani: Nadzorca mostu na rzece Wiśle pod Warszawą, Rejestrator Kollegialny Stanisław Kwieciński, pełniącym obowiązki Konduktora 2 klassy przy drogach bitych i Konduktor 2 klassy przy drogach bitych Adam Grocholski, pełniącym obowiązki Nadzorcy mostu na rzece Wiśle pod Warszawą.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej,

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowany: Właściciel dóbr Henryk Sokołowski, Sędzią Pokoju Okręgu Lipnowskiego.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych,

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — W Zarządzie Zakładów Dobroczynnych, mianowani: Podsędek Okręgu Kazimierskiego Jan Michałowski, Właściciele dóbr: Albert Wierciński, i Tomasz Wasiutyński, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Lubelskiego; Obywatel Bronisław Skarzyński, Członkiem Rady Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie; Obywatele miasta Ostrołęki Teofil Demby i Michał Długoborski, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Ostrołęckiego; Rejent Kancellaryi Ziemiańskiej Okręgu Zamojskiego Walery Głowacki, Członkiem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Zamojskiego; Właściciel dóbr Michał Kośmiński, Opiekunem Prezydującym w Radzie Opiekuńczej Domu Schronienia (Szpitala) Św. Ducha w Lublinie; Sekretarz Urzędu Lekarskiego gubernii Lubelskiej Józef Ślepowroński, Rejent Kancellaryi Ziemiańskiej gubernii Lubelskiej Ignacy Rzeszotarski i obywatel miasta Lublina Paweł Dietz, Członkami Rady Szczegółowej Domu Schronienia (Szpitala) Św. Ducha w Lublinie.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Pisarz Sądu Kryminalnego gubernii Lubelskiej w Lublinie, Assesor Kollegialny Franciszek Miłkowski, Rejentem Kancellaryi Okręgu Szadkowskiego, i Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym Konstanty Łącki, pełniącym obowiązki Podpisarza Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego, ze starszeństwem włącznie od dnia 19 (31) Maja 1851 roku.

Przeniesiony: na własne żądanie: Rejent Kancellaryi Okrę-

gu Szadkowskiego Michał Kossecki, na takiż sam urząd do Okręgu Miechowskiego.

W Zarządzie Ober-Policmejstra miasta Warszawy, mianowani: Exekutor Zarządu Ober-Policmejstra, Rejestrator Kollegialny Ludwik Zieliński, pełniącym obowiązki Kontrolera Wydziału Kontroli Służących, i Dziennikarz Wydziału 1 w Zarządzie Ober-Policmejstra miasta Warszawy, Rejestrator Kollegialny Adam Naimski, pełniącym obowiązki Exekutora w tymże Zarządzie.

Przeniesiony, na własne żądanie: Kontroler Wydziału Kontroli Służących Jan Michalski, na pełniącego obowiązki Dziennikarza Wydziału 1 w Zarządzie Ober-Policmejstra miasta Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *6 Maja*. Arcyxiążę Albert wrócił do Pesth.

— Zapewniają, że niezwłocznie armija Austryacka ulegnie ważnym modyfikacyom, mającym na celu równie oszczędność jak i udoskonalenie wojsk wszelkiej broni. Mianowicie ma być postanowiono, że po rozpuszczeniu bataljonów Landwehru, czwarte bataljony piechoty będą pozostawione w samych tych miejscowościach, z których są nabrane i nie będą miały nic innego doczynienia, jak nauczanie rekrutów, tak, że trzy pierwsze bataljony będą stale złożone z żołnierzy, doskonale wyćwiczonych.

Wiedeń, 8 Maja. N. Cesarz Jmć Rossyjski przybył (jakeśmy donieśli) do tutejszej stolicy po godzinie 1 z południa. *Gazeta Pruska* donosi, pod rubryką *Potsdam, 10 Maja*, że podług depeszy z Wiednia, Jego Cesarska Mość znajdował się tam na świetnej poradzie, na glasisach Josephstadtu.

— Xiążę de Bordeaux (hrabia de Chambord) wrócił z Wenecyi do Frohsdorff. Spodziewają się go do Wiednia w przyszłym tygodniu.

Pesth. Wszyscy krewni Kossutha, z wyłączeniem tylko jego szwagra P. Rattkay, odebrali pasporta z rozkazem niezwłocznego opuszczenia Węgier.

Medyolan, 29 Kwietnia. Przejechał tędy P. Thiers, udając się do Florencyi.

ANGLIJA.

LONDYN, *8 Maja*. Donieśliśmy w czasie właściwym, że margrabia Blandford uczynił w Izbie Gmin wniosek tyczący się godności, posiadłości i uposażeń Duchowieństwa. Duchowni kościoła Anglikańskiego Londyńskiego, przypomniawszy sobie, że w Parlamencie zasiadają rozmaici dyssydenci, katolicy i ledwo że już nie żydzi, zaprotestowali się przeciw właściwości Parlamentu w tej sprawie i żądają, iżby interessa kościoła Anglikańskiego były poddane pod rozpoznanie Synodu jeneralnego, złożonego z duchownych i wiernych Panującego Kościoła.

Londyn, 10 Maja. (Przez telegraf.) Przedwczora, w Sobotę, Reprezentanci Mocarstw, które podpisały Protokół Londyński, podpisali traktat, którym Następstwo Tronu Danii zapewnione jest Xiążęciu Fryderykowi Schleswig-Holstein-Glucksbourg'skiemu, i jego potomkom płci męzkiej, spłodzonym z teraźniejszej jego małżonki. P. de Bunsen podpisał też traktat takowy w imieniu Króla Jmci Pruskiego.

— Na uczcie Lorda-Mera Londynu, lord Derby powiedział, że wszelkie Mocarstwo, które bez dostatecznych pobudek zaattakowałoby jakiekolwiek inne, wystawiłoby się na nienawiść powszechną wszystkich Mocarstw. W odpowiedzi na jeden z toastów, Poseł Francuzki, hrabia Walewski, wziął lorda Derby za świadka, że nigdy stosunki między Angliją i Francyą nie były na stopie bardziej przyjaznej, jak w obecnej chwili.

Londyn, 10 Maja. Dzisiejszego wieczora Oppozycya ma uczynić stanowcze wysilenie przeciw Gabinetowi. Ten ostatni ma wnieść, iżby na obwod zachodni hrabstwa York i na hrabstwo Middlesex było przeniesione prawo obierania członka na Parlament, w zamian za miasteczka Sudbury i St. Albans, które to prawo utraciły w skutek dowiedzionego na wyborach przekupstwa. Oppozycya zaprzecza Gabinetowi prawa rozporządzania w tej chwili temi posadami Parlamentowemi i P. Gladstone uczyni stosowny wniosek.

Londyn, 11 Maja. (Przez telegraf podmorski.) Wczora, na Izbie Gmin, P. Disraeli podał bill o posadach Parlamentowych, wakujących po miasteczkach Sudbury i Saint-Albans. P. Gladstone wniosł odrzucenie tego billu i wniosek jego przyjęto 254 głosami przeciw 148 — większość przeciw Ministrom: 86 głosów.

FRANCYA.

PARYŻ, *8 Maja*. Znowu jest mowa o wejściu do Ministerstwa Pana de Morny i o mianowaniu P. de Persigny Ministrem Spraw Zagranicznych.

— Rząd Neapolitański wydał postanowienie o niewpuszczaniu w swoje granice nikogo, kto będzie wygnany z Francyi, bez żadnej różnicy opinii.

— 15 b. m. będzie miało miejsce otwarcie dla publiczności drogi żelaznej między Paryżem i Strasburgiem. Odbyte proby podróży po tej kolei są zupełnie zaspokajające.

Paryż, 9 Maja. Uroczystości Paryzkie już się rozpoczęły świetnym balem, danym wczora przez Prezesa Ciała Prawodawczego, P. Billault.

— Zapewniają że wraz z jenerałem de St. Arnaud, Ministrem Wojny, będą wyniesieni na godność Marszałków Francyi jenerałowie Magnan, Baraguay d'Hilliers i de Castellane.

Paryż, 10 Maja. (Przez telegraf i drogą zwyczajną.) Wszystkie korrespondencye i gazety przepełnione są szczegółami wielkiej uroczystości wojskowej rozdania Orłów armii francuzkiej, która się odbyła w dniu dzisiejszym z wielką

wystawą, wszakże bez żadnego charakteru politycznego. Wojska defilowały, wykrzykując «Niech żyje Napoleon,» ale bez przesady i gwałtownego uniesienia; niektórzy zapewniają że w tym względzie wydane były zawczasu rozkazy. Jako effekt materyalny, uroczystość przedstawiała widowisko wspaniałe, rzec nawet można czarujące.

Następny jest text przemowy, mianej przez Ludwika Napoleona, przy wręczaniu Orłów pułkownikom i szefom deputacyj, wysadzonych od wojsk nieobecnych:

«Żołnierze!

«Historya ludów, jest powiększej części historyą Armij. Od ich powodzeń lub klęsk zależy los cywilizacyi i ojczyzny. Pokonanie, pociąga za sobą najazd nieprzyjacielski, lub anarchiją, zwycięztwo — sławę albo porządek.

«Dla tego to i ludy i armije mają w pobożném poszanowaniu te godła honoru wojskowego, które przedstawują w zbiorowym obrazie całą przeszłość walk i tryumfów.

«Orzeł Rzymski, przyjęty przez Cesarza Napoleona na początku bieżącego stolecia, był najświetniejszym znakiem odrodzenia się i wielkości Francyi. Godło to było się skryło wśród klęsk naszych. Miało powrócić wtedy, kiedy Francya, powstająca ze swego upadku, pani samej siebie, nie zechce już więcej wypierać się własnej swojej sławy.

«Żołnierze!

«Przyjmcie więc na powrot te Orły, nie jako groźbę dla cudzoziemców, ale jako symbol naszej niezależności, jako pamiątkę epoki bohaterskiej, jako oznakę szlachetności każdego z pułków.

«Przyjmcie te Orły, które tak często przewodniczyły ojcom waszym do zwycięztwa i przysięgnijcie poledz, jeżeli tego potrzeba w ich obronie.»

— Dzisiejszy Monitor zawiera mianowania lub awanse sześciu nowych jenerałów dywizyi i ośmnastu jenerałów brygady. Mianowania marszałków gazeta jeszcze nie ogłosiła.

Paryż, 11 Maja. (Przez telegraf.) Na dzisiejszej Giełdzie 4½ procentowe 100 fran. 25 centimów — 3 procentowe 70 fran. 70 centimów.

WŁOCHY.

RZYM, *3 Maja.* (Depesza telegraficzna.) JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiążęta Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz, przybyli wieczorem 2 Maja do Rzymu i oddali wizytę Papieżowi.

HISZPANIJA.

MADRYT, *4 Maja.* Większa część gazet politycznych Madryckich przestała wychodzić skutkiem środków przedsięwziętych ku ograniczeniu wolności druku. Gazety które dotąd wychodziły, są następujące: la Esperanza, el Clamor Publico, la Nacion, la Espana, el Heraldo, Gazetta da Madrid, las Novedades, la Epoca, el Catolico, el Observador, la Opinione, el Orden, Gazeta Wojskowa.

Z tej liczby 11 gazet ustały, dziś zaś wychodzą tylko gazety Ministeryalne: Gazeta Madrytska, la Espana i el Orden.

AMERYKA.

Ostatnie Wiadomości z New-York dochodzą do 24 Kwietnia, lecz nie zawierają interesu politycznego.

W tych dniach w Kapitolium w Washington był początek pożaru, ale szczęściem postrzeżono się w czas, wyłamano drzwi do biura Sądu Najwyższego, zkąd dym wychodził i zdołano ogień ugasić. Wszakże spłonęły już były wszystkie protokoły obecnej sessyi Sądu.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN. Na posiedzeniu Pierwszej Izby 10 Maja, Prezes oznajmił, że Rząd cofa projekt o przyszłym składzie tej Izby, (który, jak wiadomo, został odrzucony przez Drugą Izbę.)

LONDYN. Statek parowy *Harbinger* przywiozł wiadomości z Przylądka Dobrej Nadziei po 1 Kwietnia. Nowy Wielkorządzca jenerał Cathcart, przybył 31 Marca do Kolonii i niezwłocznie zamierzał udać się na teatr wojny. Przybył też okręt *Megera* z 650 ludźmi wojska posiłkowego. Podróż tego okrętu była bardzo nieszczęśliwa; był on w drodze dwa razy tyle czasu ile potrzeba zwyczajnie i potrzykroć zapalał się. Stan rzeczy na Przylądku jest pomyślny. Kafrowie są zbliska ścigani w górach.

PARYŻ, *10 Maja.* (Drogą zwyczajną.) P. Franciszek Arago wziął dymissyą od urzędu Członka biura Geograficznego (Bureau des longitudes) dla niezłożenia przysięgi.

— 6 b. m. odbyły się z wielką pompą exekwije po marszałku Marmont w Chatillons sur Seine.

MADRYT, *5 Maja.* Dekretem Królowej z dnia 3 Maja przyjęta została dymissya Ministra Marynarki Armero y Penaranda; na jego miejsce mianowany kapitan jeneralny Kadyxski jenerał Kazimierz Vigodet. Niespodziewaną tę zmianę przypisują niezgodzeniu się Ministra Marynarki na zamierzany przez Gabinet, stanowczy przewrót w zasadach Rządu. Zapewniają że nie przejdzie tydzień, a ujrzemy radykalną reformę machiny rządowej, jako prawa wyborów, konstytucyi Senatu i urządzenia obu Izb Parlamentowych.

KONSTANTYNOPOL. Seraskier Omer-pasza został złożony z urzędu, i kazano mu wyjechać z Bosnii. Spodziewano się tego oddawna; Porta nie mogła go zachować na posadzie Generalissimusa, nie pojął on bowiem swojej missyi i mniemał że się zasłuży Rządowi zbyteczną gorliwością, którą rozwijał w prześladowaniu chrześcian. Przed wyjazdem jeszcze wypuścił był na wolność wszystkich chrześcian, prócz franciszkana Jokic i dwóch innych jeszcze. Na miejsce jego mianowany Ibrahim-pasza.

Statek oczekiwany z najświeższemi gazetami zagranicznemi, nie przybył jeszcze ze Stettinu do Petersburga.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

AKTA SPÓŁCZESNE.

LIST PASTERSKI

IGNACEGO HOŁOWIŃSKIEGO

Arcybiskupa Mohilewskiego,

METROPOLITY WSZECH RZYMSKO-KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW W CESARSTWIE ROSSYJSKIÉM,

z powodu włożenia Ś. Palliusza.

(Ciąg dalszy.)

Mam-że potrzebę przypominać wam, Bracia najmilsi, przysięgę, jakąście wykonali przy waszém poświęceniu na Kapłanów, że będziecie z winném uszanowaniem ulegli wa-szemu Pasterzowi? — Bez posłuszeństwa niemoże się ostać żadne towarzystwo, a tém samém i Kościół, który tylko miłością i posłuszeństwem zrasta się w nierozdzielną, silną i życiodawczą całość. Kościół bowiem Katolicki, zbudowany na opoce Piotrowej, nie rządzi się mądrością ludzką, ale Duchem świętym, za pomocą świętej Hierarchii od niegoż ustanowionej. W takim stanie ginie wszelka osobistość człowieka, ale każdy katolik ulega w rzeczach wiary głosowi Plebana, ten zaś Biskupa, a wszyscy są posłuszni głosowi Najwyższego Pastérza, Ojca świętego. Wierząc tedy mocno że Duch Boży rządzi, prowadzi i strzeże nasz Kościół, wierzymy razem w pomoc jego ustawiczną tej Hierarchii, na której jedynie stoi Kościół i którą jedynie bywa rządzony w sposób widomy. Jakże prywatne sądy i zdania, choćby najmędrsze, mogą tu mieć wagę? — Każdy Pastérz jest sternikiem powierzonej mu cząstki powszechnego Kościoła: lecz jeśli wszyscy zechcą być sternikami, izali nawy o szkopuły nierozbiją? Jakoż niezawodnie upadek wiary zawsze się oznacza przez upadek świętej dyscypliny i karności kościelnej. Prawdziwy przeto Katolicki kapłan, wnikający w głębią ducha świętej wiary naszej, będzie posłuszny swej władzy bez szemrania, będzie jej ulegał dobrowolnie, a nie poniewolnie: niebędzie szukał wszelkich środków i sposobów, co więcej zbrodniczych, aby się wyłamać z poleceń swego Pastérza: będzie szanował zwierzchność dyecezalną, nawet mimo jej uchybień, a to nie dla osób, ale jedynie dla samego Pasterstwa, ustanowionego przez Jezusa Chrystusa: będzie się modlił ze łzami do Boga, aby raczył Pan swą łaską prostować tych, których nam kazał słuchać: będzie pokrywał i wymawiał wady swych zwierzchników, jak bogobojne dzieci pokrywają wykroczenia rodzicielskie. Jakoż dobrze się nad tém zastanowiwszy znajdziemy, że wszystkie wymówki gorliwości, miłości Boga i jego Kościoła, wyraźnej krzywdy i tym podobnych najświętszych pobudek, któremi się zwykle żąda uprawnić nieposłuszeństwo, są rzeczywiście maską osłaniającą dumę, zarozumiałość, brak istotny ducha kościelnego i jego karności. Bo rzeczywiście, cóżby to była za cnota posłuszeństwa, którą tak Chrystus Pan, Apostołowie, Ojcowie Święci, Sobory i cały Kościół we wszystkich czasach wynoszą i zalecają, jeśliby zależała na tém, aby każdy rozkaz był zgodny z naszym sądem i zdaniem pod warunkiem nieposłuszeństwa? Cóż to byłaby za cnota spełniać przyjemne i upodobane zalecenia? Tu potrzeba wyrzec się własnej woli, sądu i upodobania; i to jest największa ofiara, jaką istota rozumna może przynieść Bogu i Jego Kościołowi: ofiara siebie samego, swego umysłu i serca, ofiara całopalna, niezostawująca sobkostwu najmniejszej cząstki. Na tej ofiarze leży pomyślność Kościoła, który niema innej związki, jak nieprzymuszone posłuszeństwo jedynie oparte na sumieniu poddania się woli Bożej. Każdy przeto zrywający samochcąc tę związkę jedności i całości wypada nieszczęśliwie z granic Królestwa Bożego, założonego na ziemi przez Chrystusa Pana, który mówi: — *A jeśliby Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako Poganin i Celnik.* — Kościół zaś przemawia do nas w osobie tych, których, jak uczy Pismo Boże, *Duch Święty postanowił aby rządzili Kościół Boży nabyty krwią Zbawiciela.* Jakoż nieposłuszeństwo, mimo wszelkich rozumowań i wysiłków zepsucia, ma ojcem Szatana i należy do jego ducha, z którym Kościół Chrystusowy będzie walczył do końca świata; nieposłuszeństwo jest racjonalizmem i dowodzi zawsze niemałego nadwerężenia wiary, zupełnego braku pokory, a zbytku miłości własnej.

Patrzajcież tedy, najmilsi współrobotnicy nasi, żeby światło, które w was jest, ciemnością niebyło. *Strzeżcie najgorliwiej nauki Wam powierzonej: warujcie się próżnej nowości słów i sprzeczania fałszywie mianowanej umiejętności.* Jak niegdyś stróże, stojąc na wysokich wieżach grodów, ostrzegali głosem trąby o grożącém niebezpieczeństwie; tak wy jesteście postawieni od Boga na straży wiary i obyczajów, abyście lud Pański od wszelkich błędów buntowniczej mądrości ludzkiej zabespieczali. Mieczem słowa nauki wiecznej starajcie się zgładzić *wszelką wysokość pysznej umiejętności, wynoszącej się przeciw poznaniu Bożemu i w niewolę podbijajcie wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe.* Z drugiej znowu strony pamiętajcie, że nadużycie, choćby najczęstsze, daru Boskiego niemoże sam dar potępiać i znieważać: że święta wiara nasza jest *służbą rozumną*, nie zaś machinalną i pozbawioną myśli i pojęcia, że Pana, który się raczy nazywać *Bogiem Nauk*, należy czcić w duchu i prawdzie: że chociaż, jak nas uczy Namiestnik Chrystusowy, Wiara jest wyższą nad Rozum, jednak niepodobna znaleść między niemi żadnej prawdziwej kłótni i niezgody; bo z jednego i tego samego źródła niezmiennej Prawdy, to jest, z Boga pochodzą i wzajemnie sobie przynoszą pomoc; gdyż istotny rozum prawdy wiary udowadnia, broni i zachowuje, a prawdziwa wiara oswobadza rozum od wszelkich błędów i dziwnie go wiadomością rzeczy boskich oświeca, utwierdza i udoskonala.

W tej czujności nad prawdą Bożą jednej się dobijajcie chwały, abyście się okazali godnemi ministrami Chrystusa

Pana. Niepodzielajcie nawet chwilowie nauk zgubnych ludzkiemu społeczeństwu. Sami oddawajcie co jest *Cesarskiego* Cesarzowi, co jest *Boskiego Bogu*. A spełniając obowiązki wierności i posłuszeństwa dla Władzy świeckiej od Boga postanowionej, nie mieszajcie się zresztą w żadną politykę, w żadne rzeczy tego świata do was nienależące; strzeżcie się wszelkiej myśli, słowa i sprawy, coby dawały sądzić, że wam inne jakie rzeczy więcej od wiary leżą na sercu, żeście nietyle cnotliwi słudzy Kościoła, ileście być powinni. Zajmujcie się raczej waszą świętą powinnością, niech was ku powszechnemu zbudowaniu wszyscy widzą oddanych jedynie modlitwom, rozważaniom xiąg Bożych, uczynkom miłosiernym, posłudze duchownej i nauczaniu Braci waszych, abyście powierzoną sobie owczarnię własnym przykładem zawiedli na wieczną radość do Pasterza wszystkich wieków i ludzi Jezusa Chrystusa. *Napominajcie*, mówi Paweł Apostoł, *aby przełożeństwom i zwierzchnościom poddanemi byli, posłusznemi, na każdy dobry uczynek gotowemi.* W żadnym czasie nie trzeba było więcej przywodzić na pamięć uszanowanie i posłuszeństwo dla wszelkiej władzy, jak teraz. A chociaż dobroć Boża ocieniła skrzydłem swej opieki od upowszechnienia zgubnych zasad w naszej Archidyecezyi, jednak nieprzeto mniej czuwać macie, Bracia najmilsi, kiedy zaraza i złe wszędzie się wkrada ku zrujnowaniu wiary i pokoju. Najprzewrotniejsze nauki, najniedorzeczniejsze pomysły, najprzeciwniejsze Bogu, rozumowi i obyczajom zasady krążą i przenikają prawie z powietrzem, i nieraz w słabych umysłach takie zmącenie i ciemność sprawują, że tracą tak nieszczęśliwi najprostsze wyobrażenie o Bogu i swych powinnościach. Burza pychy, błędu i niewiary wścieka się i zakłóca aż do dna umysł ludzki. Z oziębłością Religii idzie rokosz przeciw wszystkiemu: i to ledwie nie stanowi charakterystycznej cechy naszych czasów. Słudzy i poddani niechcą znosić panów, dzieciom przykrzy się władza rodziców: uczniom powaga nauczycieli: młodym zda się śmiesznością uszanowanie dla starszych, żonom posłuszeństwo dla mężów, tym zaś ostatnim lekką nieraz pokazuje się rzeczą miłość i wierność zaprzysiężone. Wszystko co niżej, pnie się ciągle wyżej. Ze świecą prawie trzeba szukać tego zdania się na wolę Bożą, tego przekonania, że w każdym stanie i położeniu od nas samych za pomocą Boską szczęście prawdziwe zawisło, tego wreście Chrześciańskiego przestawania na swojém, co tak dziwnie zdobiło dawne towarzystwo pełne wiary, i przynosiło najwyższe dobro ziemskie, to jest, pokój, miłość i zgodę powszechną. Dziś niemało spotkać można, co sobie liczą za chwałę, zasługę i mądrość, jeśli się wybiją z tego co jest świętém, jeśli podepczą i obalą to, w co wiekami wierzono i szanowano. A przeto ku powstrzymaniu tej zarazy, Bracia najmilsi, obróćcie całą waszę pieczę i nieuśpioną nigdy czujność; strzeżcie i oddalajcie od tych błędów zabójczych, od tych jadowitych i zatrutych pastwisk wam powierzoną owczarnię pańską; a natomiast paście ją na zbawiennych pastwiskach wiary, przy zdrojach płynących ku wiecznemu żywotowi, aby coraz więcej i więcej zasilona karmią słowa prawd wiecznych, mogła się poznać na chytrych zasadzkach zepsucia barwiącego się mniemanym postępem w wyższej niby wiedzy: aby się zdołała najmocniej przekonać, że bojaźń Pańska jest początkiem wszelkiej istotnej mądrości i źródłem wszelkiego dobra i rzeczywistego szczęścia: a przeciwnie bunt wypowiedziany prawdzie Bożej jest początkiem obłąkania i ciemnoty, jest źródłem wszelkich biczów, któremi Sprawiedliwość wieczna chłoszcze wykraczających.

Te są główniejsze powinności nasze, Kapłani Pańscy; ich trudność niechaj nas niezraża, bo *sam Duch Boży prosi za nami wzdychaniami niewymownemi. A tak bracia moi mili, bądźcie stateczni a nieporuszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc iż praca wasza nie jest próżna w Panu.* Zaklinam i proszę was *abyście żyli przystojnie temu powołaniu, którémeście powołani, ze wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. A na ostatek*, zacni pomocnicy nasi, *cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek świętego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek dobrej sławy, jeśli która cnota, jeśli która chwała karności, to obmyślajcie.* Co też wszystko niech przez łaskę, miłosierdzie i Ducha swego da wam spełnić Wszechmocny i litościwy Bóg, abyście oświeceni blaskiem twarzy Pańskiej wiernie Zbawicielowi w Jego świętym Kościele służyli.

A teraz *ku wam*, najmilsi moi Dyecezanie, *usta moje są otworzone i serce moje jest rozszerzone: albowiem pieczęcią pasterstwa mego wy jesteście w Panu. Niechże tedy nie króluje grzech w waszém śmiertelném ciele, żebyście posłuszni mieli być pożądliwościom jego: niedajcie się zwyciężyć złemu, ale zwyciężajcie złe w dobrém, aby się nie stał dla was próżnym krzyż Chrystusowy:* owszem *budujcie się na mieszkanie Bogu w Duchu Świętym.* Wasza Boska Katolicka wiara jest źródłem wszelkich cnót i wszelkich prawych pomyślności, jest niezawodną rękojmią szczęścia w przyszłym nieskończonym żywocie. Kochajcież najczulej tę najlepszą i jedyną Matkę, która was karmi, wychowuje, osładza troski potocznego życia, uzbraja i umacnia przeciwko złym poduszczeniom, obdarza cnotą i zasługą ku otrzymaniu błogich w Panu doczesnych i wiecznych pociech. Niech was, Najmilsi, równie jak Pawła Apostoła, nic niebędzie w stanie rozdzielić z miłością Chrystusową, z oblubienicą Jego, świętym Katolickim Kościołem. Odpychajcie wszelką nowość mniemanej mądrości ludzkiej, co by was mogła osłabić w wierze, czyli rozłączyć ze Zbawicielem i Jego Kościołem: pamiętajcie bowiem, że *mądrość cielesna jest śmierć, a mądrość duchowna żywot i pokój.* Jedna jest tylko *światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego:* tą wieczną światłością naszą jest sam Jezus Chrystus, Słowo wcielone. Kto nie chodzi w tém świetle, zostaje w pomroce grzechowej i cieniach śmierci; a przeto

wszelka mądrość i umiejętność, coby was od ubitej drogi bogobojnych przodków chciała odwieść, jest rzeczywiście ciemną i burzliwą nocą, w której się każdy śmiertelnie obrazi, bo w niej światła i pokoju niemasz. *Czujcież, stójcież w wierze, mężnie sobie poczynajcie i zmacniajcie się*, postępujcie tak jak należy *synom światłości*, to jest pamiętajcie dobrze, *że owoc prawdziwego światła jest we wszelakiej dobrotliwości, w sprawiedliwości i prawdzie; albowiem nie słuchacze zakonu sprawiedliwemi są u Boga, ale którzy zakon czynią, ci będą usprawiedliwieni. Niech będą przepasane biodra wasze*, mówi Zbawiciel, *i pochodnie zapalone w rękach waszych*. Wtedy pochodnie w rękach waszych płonąć nieprzestaną, gdy na łonie waszej Matki Kościoła do ostatniego tchu najściślej wytrwacie, gdy jej przepisy i prawa zachowacie, gdy się nie przywiązując wyłącznie do rzeczy ziemskich zapragniecie niebieskich, gdy pokój troskliwie przechowacie i uczynki miłosierne ochotnie i wesoło spełnicie, gdy we wszystkich dobrych sprawach waszych szukać będziecie nie ludzkiego lecz Boskiego upodobania. Biodra zaś wasze wtenczas będą przepasane, kiedy pohamujecie żądze, kiedy zdepczecie łakomstwo i zdzierstwo, kiedy wyrwiecie do szczętu z serc waszych wszelki zaród pychy i zazdrości, kiedy najmniejszej obrazy Boga i bliźniego strzedz się będziecie więcej niż śmierci. *Chodźmyż* najmilsi, *uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w cielesnościach i rozpustnościach, nie w zwadzie ani w zazdrości, ale się obleczcie w Pana* Jezusa Chrystusa, przez najściślejsze spełnienie praw kościoła Jego. Żadną złą sprawą, żadną nauką przeciwną objawionym prawdom, *nie zasmucajcie Ducha Bożego, przez którego zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia. Z bojaźnią i drżeniem zbawienie wasze sprawujcie: a Bóg cierpliwości, pociechy i nadziei sprawca, da wam, że jedno między sobą będziecie rozumieć wedle* Jezusa Chrystusa, *i sławić jednomyślnie Boga jednemi usty; bo napełni was wszelakiej radości i pokoju w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei i w mocy Ducha Świętego. A przeto, Bracia moi najmilsi i pożądani, wesele moje i korono moja, tak stójcie w Panu, najmilsi!*

Szczere przywiązanie Wasze do świętej wiary niech będzie, ku powszechnemu zbudowaniu, widoczne w codziennem życiu Waszém, we wszystkich obowiązkach i staraniach waszych ku należnemu utrzymaniu świątyni i w niej chwały Pańskiej. Ze smutkiem można postrzegać, że kiedy w życiu domowém pomnaża się świetność, a nawet zbytek nieznany dawnym czasom: wtedy w Kościołach Pańskich, przez obojętność i niepamięć Wiernych, pomnaża się nie mówię ubóstwo, ale widok bolesny wytartych i poszarpanych szmat, i tego zaniedbania, co otacza smutnie najświętszą Ofiarę we wszystkich sprzętach, ku posłudze i ozdobie nabożeństwa przeznaczonych. A i te wszystkie rzeczy, powiększej części, są jeszcze niedodarki waszych bogobojnych przodków. Zapewne że mamy dość liczne i pocieszające wyjątki, ale jakże daleko jesteśmy od dawnej miłości chwały Domu Bożego! Kościół parafialny był rzeczywiście oblubienicą i matką wszystkich parafian, każdy wedle możności przyczyniał się do jej ozdoby, widząc jej świetność, więcej się cieszył niż z pomnożenia swej posiadłości: wszystkie ważniejsze chwile życia, wszystkie wydarzenia pomyślne i niepomyślne ledwie niekażdego parafianina, były tam zapisane w ofiarach Bogu, dawcy wesela i pociechy w cierpieniach. Nasze bogobojne prababki dotąd zdumiewają swém poświęceniem się w tych szyciach bogatych, a jeszcze więcej pracowitych, ornatów i innych rzeczy ku służbie Boskiej. To też dawniej błogosławieństwo Boże otaczało w domu i za domem: dziwna opatrzność pomnażała prawie niewidomie ich mienie i dobytek, którym się z Bogiem, sierotą, wdową i nędzarzem najchętniej dzielili. A dziś lubo powiększenie majątku głównym jest celem życia i starania, lubo dłoń najczęściej zawarta ku daniu, czyba i otwiera się tylko na wzięcie, lubo ołtarze i bielizna kościelna swą grubością i barwą nie rzadko przypomina same radno, kiedy batyst i weba zdobi dzieci Ś. Kościoła: jednak tém ściskaniem się i garnieniem wszystkiego ku sobie nie bogacieją, ale, jak te występujące krowy z Nilu, im więcej pożérają, tym więcej chudnieją, tym mniej dają znaku sytości. Zapominają bowiem ci wszyscy, że Bóg jest Panem skarbów, że bez jego błogosławieństwa, bez Jego świętej przytomności w nas myślą naszą pobożną, przez całą noc życia naszego, jak z początku Rybacy-Apostołowie, darmo pracować będziemy.

Społem tedy, Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, usiłujmy pomnożyć Chwałę Boską, ale w pokorze, w cichości i świętej uległości chrześciańskiej. W tym względzie trzeba mieć w pamięci nasze wzajemne obowiązki. Wy, najmilsi, macie prawo żądać i domagać się od nas, aby wam Słowo Boże było przepowiadane, aby szafarstwo świętych sakramentów było wszystkim wedle potrzeby dostępne, aby inne krynice łaski i nabożeństwa stały Wam otworem, aby was karmiono świętym Katolickim duchem ku wiecznemu waszemu zbawieniu. Wy macie prawo przekładać nam wszystkie wasze potrzeby duchowne; ale razem macie powinność ulegać postanowieniom Pastérskim. Do nas tylko samych należy wyznaczenie waszych przewodników duchownych, którzy są naszemi posłańcami i zastępcami. Sprzeciwianie się w tym względzie naszym rozporządzeniom jest całkiem niezgodne z duchem świętego Kościoła: albowiem powierzenie pieczy parafialnej nie może być zawisłém od upodobania kilku lub kilkunastu osób, ale jedynie od Pastérstwa, opartego na stolicy Piotrowej, opartej aż na samym Bogu i Zbawicielu. To jest szafarstwo nie ludzkie ale Boskie. Nieraz ci sami za tym plebanem, którego starali się usunąć, proszą i domagają się jegoż powrotu; nieraz jedna część parafian potępia i pragnie oddalić Kapłana, kiedy druga uwielbia i kołata silnie o jego zachowanie. Nie jest-że to niezgoda i nieład ostatni? Jakoż mamy w Panu nadzieję, że pilnie czuwać będziemy, aby nadużycia podobnego nie wpuścić za nic do świątyni Pańskiej. Szanujemy i modlimy się

za dobroczyńców Kościoła, chcielibyśmy przychylić im niebo ze wszelką pomyślnością: ale nie dla tego mniej mamy obowiązek domagać się od nich winnego nam posłuszeństwa w rzeczach wiary i obyczajów: nie dla tego mniej czuwać zmuszeni jesteśmy aby wasi bliźsi pasterze, a nasi pomocnicy i zastępcy, byli jak należy przez nich uważani. Jeśli bowiem dla tego, że się daje wsparcie Kapłanowi, że się Kościół zbudowało, lub że się do jego ozdoby i uposażenia przyczyniło, będzie się wymagać, aby sługa Chrystusowy był policzony między ich czeladzią, aby od ich woli i kaprysu całkiem zawisł, aby ich w niczém nie śmiał z pokorą i miłością upomnieć i narazić się ich upodobaniom choćby mniej chwalebnym; któż tedy jeśli nie sami są winni, gdy niezłamany opór spotkają na drodze? gdy nawet u Boga zapłatę stracą? Bo to wszystko, co zrobili dla Kościoła, jako prawdziwi Chrześcianie, czynić powinni dla Zbawiciela, a nie dla poszanowania, czci i względów ludzkich.

Bóg jest najwyższym Pasterzem wszystkich i Pasterzem dobrym; bo duszę swoję położył za owce swoje; ale jeszcze dla naszego zbawienia ustanowił widomą Hierarchię, widzialnych Pasterzów w Kościele, mocą swoją a nie ludzką, w Sakramencie Kapłaństwa. *Tak niechaj człowiek*, uczy Paweł święty, *o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych;* albowiem, mówi dalej tenże Apostoł, *zamiast Chrystusa poselstwo sprawujemy: jakoby was Bóg przez nas upominał: prosimy zamiast Chrystusa: pojednajcie się z Bogiem.* Oto jest cel i znaczenie duchownych przewodników, oto jest jedynie prawdziwy punkt zapatrywania się na kapłanów. Kto sługą Bożym gardzi, samym Panem gardzi. Żadna przyczyna usprawiedliwić niemoże uchybienia w tej rzeczy. Jeśli bowiem Kapłan jest zły i dający zgorszenie, wcale nie dla tego można nim poniewierać: cóż bowiem znaczy jego osobistość? Szanujcie go dla świętego i niezgładzonego charakteru, dla urzędu Boskiego jaki nosi ku waszemu zbawieniu. Cóż to bowiem za wielka rzecz szanować osobę godną poszanowania, to i poganie czynili i czynią: ale w złym szanować posłannictwo Boskie, święty sakrament Kapłaństwa, jest dowodem prawdziwej wiary, do której się nie miesza nic ludzkiego i ziemskiego: jest źródłem łaski i błogosławieństw Bożych. Dla czego człowieka mieszać z religią, dla czego potępiać stan święty duchowny za wykroczenia nawet wielu osób? Mniejsza jakiej są wartości naczynia, kiedy w nich skarby prawdy niemylnej i łaski nieprzebranej Bóg podaje wszystkim wierzącym. Przez ten stan otrzymujemy wiarę, sakramenta, Ofiarę okupu, i wszelką posługę duchowną od kolebki do grobu; czy więc w to wszystko wierząc można znieważać Kapłana dla jego występków? Czy raczej niepowinno to pobudzić do poprawy życia? Pan bowiem w Piśmie swojém głosi, że na ukaranie grzechów i oziębłości ludu daje złych Pasterzów. Sąd Boży wisi nad niemi: a i w tém życiu właściwa władza prędzej lub później ściga ich przestępstwa: ale co to należy do innych? Wszak Zbawiciel woła do nas *nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie a nie będziecie potępieni.* Czemu raczej zamiast patrzania w cudze grzechy, nie patrzą we własne sumienie? Czy to do samych tylko Kapłanów a nie do wszystkich wiernych Pismo Boże tak mówi: — *Aza niewiecie, iż niesprawiedliwi, ani wszetecznicy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nie odzierżą dziedzictwa królestwa niebieskiego?* *A cóż widzisz*, mówi Zbawiciel, *źdźbło w oku brata twego, a tramu w oku twojem nie widzisz? Wyrzuć pierwej tram z oka swego.* Przeciwnie postrzegamy, że bardzo ochotnie sarkają na cudze słabości a osobliwie Kapłanów, na których składają bardzo skrupulatnie całą surowość prawa, a sami i jednym palcem dotknąć go niechcą; owszem chcieliby aby ci za nich wszystkie cnoty wykonywali, jak wytrwałość w wierze i czystość obyczajów: a sami do niczego się nie wtrącając, nad niczém nie pracując, wszelkim pokusom ulegając, czyż mogą spodziewać się zbawienia? Nie mówimy tego, aby przed wami, najmilsi, uniewinniać złe życie Kapłanów: owszem czujemy, że to jest najboleśniejsza rana świętej naszej Matki Kościoła, że niechybna sprawiedliwość Boża ukarze ciężko w tém i przyszłém życiu gorszących przewodników ludu: ale to mówimy jedynie dla waszego zbawienia, abyście przez nieuszanowanie sług Pańskich, przez ich czernienie i wzgardę, nie ściągnęli równie na siebie strasznego gniewu Bożego. Między szafarzem tajemnic, łask i Słowa świętego, a osobistą wartością człowieka, niema koniecznego związku. Prawda Boża nie bierze swej wziętości od ludzi, ale od Boga. Zły czy święty Kapłan z równym skutkiem sprawia Najświętszą ofiarę i sakramenta, bo tam nie człowiek, ale sam Bóg jest dawcą i wykonawcą łask świętych. Gdyby Anioł z nieba przepowiadał swoję a nie Chrystusa Pana naukę, żadnej u nas nie miałaby wagi: a w ustach grzesznika Słowo Boże jest godne czci i wiernego spełnienia. W tém wszystkiém nie czerpajcie zgorszenia, ale bierzcie wzrost i pomnożenie w uwielbianiu miłości Boskiej, która dla tego nie Aniołów, ale słabych i ułomnych ludzi wybrała na szafarzy swoich największych dobrodziejstw, aby wszyscy grzeszni i pełni krewkości, łatwiej i śmielej mogli się udawać po wsparcie i oczyszczenie do podobnych sobie ludzi. Jeśli kto jest chory i zraniony, czy pogardza lekarzem dla tego, że on sam jest chory i pokryty ranami? Tak równie, mimo ułomności ludzkiej szanujcie lekarzów dusznych, w których ręku podobało się Bogu złożyć swoje święte skarby uzdrowienia, łaski i niewymównych błogosławieństw.

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 8 Мая 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.